

Brakuje woli walki i politycznej odpowiedzialności

Nieumiejętność uczenia się na własnych błędach jest niestety cechą obciążającą mocno politykę naszego zachodniego sąsiada. To podważa jego wiarygodność jako centralnego państwa nowego systemu bezpieczeństwa Europy.

Wystąpienie francuskiego generała Fabiena Mandona, w którym wskazując na możliwy konflikt Europy z Rosją powiedział, że Francja znów musi być gotowa na to, by pogodzić się z „utratą swoich synów”, wywołało nad Sekwaną falę krytyki. Podobnie jak kiedyś, gdy polski Szef Sztabu Generalnego wystąpił z podobnym przesłaniem, tak teraz we Francji podniosły się głosy, że Mandon przekroczył swoje kompetencje i niepotrzebnie sieje wojenną psychozę w społeczeństwie, które wciąż leczy traumę po stratach pierwszej i drugiej wojny światowej.

Czy Europejczykom brakuje hartu ducha?

Mandon powiedział jednak coś jeszcze: że brakuje nam hartu ducha, by zaakceptować ból i chronić to, kim jesteśmy. Najwyraźniej, jeśli w zachodniej Europie są ludzie, którzy racjonalnie oceniają duchową i materialną kondycję naszego kontynentu, to są to wojskowi, a nie

politycy czy ci, którzy kształtują opinię publiczną. Widzą, jak od lat nad Europą zbierają się ciemne chmury, podczas gdy przebudzenie przychodzi z największym oporem.

Przeczytaj również: Czy Niemcom w ogóle można ufać? – felieton Marka A. Cichockiego

Brak woli walki to jeden poważny problem. Drugim jest brak politycznej odpowiedzialności i powagi. Przecieki nowych pokojowych planów Donalda Trumpa w sprawie Ukrainy wprowadziły polityków i media w Europie po raz kolejny w stan pełnego rozedrgania i kompulsywnych działań. Choć nie wiadomo, kto, po co, a nawet jaką wersję pokojowych planów uczynił przedmiotem przecieków, wszyscy rzucili się do gaszenia pożaru. Tymczasem z ujawnionych propozycji, ale też niedawnych wypowiedzi amerykańskiego ambasadora przy NATO, Matthew Whitakera na temat przyszłej centralnej roli Niemiec w NATO, wyłania się pomysł głębszej europeizacji Sojuszu i wycofania się Ameryki na pozycję bezstronnego rozjemcy. To oznaczałoby całkowitą zmianę funkcjonowania od końca drugiej wojny światowej architektury bezpieczeństwa w Europie.

Nowa koncepcja budowania bezpieczeństwa w Europie

W tym kontekście polityka Fryderyka Merza budowania nowego politycznego formatu bezpieczeństwa w oparciu o Niemcy, Francję i Wielką Brytanię, bez Polski i innych partnerów w Europie, wydaje się odpowiadać niemieckim wyobrażeniom i emocjom, lecz na gruncie czysto praktycznym jest przygotowaniem na następną europejską awanturę. Nieumiejętność uczenia się na własnych błędach jest

niestety cechą obciążającą mocno politykę naszego zachodniego sąsiada i podważającą jego wiarygodność jako centralnego państwa nowego systemu bezpieczeństwa Europy.

Marek A. Cichocki

**Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”
Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego**